

Sanatorium nauczycielskie.

Nauczycielom ludowym, którzy brali udział w obradach obszerniejszego komitetu, celem stworzenia sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli, drogą loteryi losowej—musiało się seryo wydawać, że nastały... nowe czasy. Jeżeli bowiem dotychczas naczelnicy galicyjskiej magistratury szkolnej podobni byli trochę do Jowisza chmurami otoczonego i ciskającego z obłoków gromy dyscyplina-



Sanatorium nauczycielskie: Radca dworu dr. Dembowski, wiceprezes loteryl.

rek i „przeniesień w drodze służbowej“, to widok wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Płazka, jak razem z radcą dworu p. Dembowskim obradował wraz z szarem gronem nauczycieli nad instytucją wspólnego dobra nauczycielskiego, mógł istotnie robić wrażenie... nieprawdopodobnej sielanki.

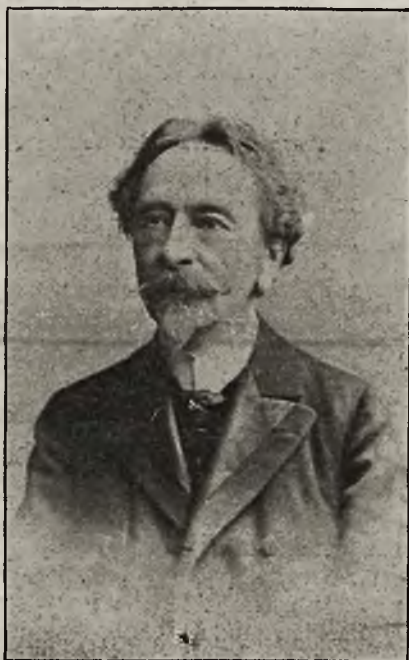
Sielankę taką widziała zeszłego tygodnia sala posiedzeń lwowskiego magistratu w ratuszu. Sprawa cała posiada już swoją historię. Żyje we Lwowie „duch niespokojny“, który wciąż marzy o podniesieniu ekonomicznym nauczycielstwa ludowego. P. Mikołaj Budzanowski, tak się bowiem nazywa ów nauczyciel, pisał dla poparcia swojej idei szereg broszur, wydawał po dwakroć czasopismo nauczycielskie, zakładał różne towarzystwa, z których spółka handlowa przyborów szkolnych wcale dobrze prosperuje i tłukł się po kraju po agitacyjnych wiecach nauczycielskich. Sam goły jak turecki święty, obarczony liczną rodziną i pracą zawodową, znajduje czas na wszystko, a w głowie jego roi się od różnych pomysłów. Przed trzema laty założył p. Budzanowski „kraj. Ognisko nauczycielskie“, a wśród jego różnorodnych celów, powziął myśl stworzenia wielkiego sanatorium nauczycielskiego, dla chorych piersiowo pedagogów bez różnicy narodowości. Fundusz na założenie jego miał powstać z dochodu loteryi losowej.

Starania w tym celu poczynione, odniosły pomyślny skutek. Ministerstwo skarbu udzieliło koncesyi na przeprowadzenie w ciągu roku 1908 loteryi losowej o 500.000 losów z główną wygraną w kwocie 15.000 kor. na cele założenia sanatorium nauczycielskiego.

Zrealizowaniem całej sprawy ma się zająć wydział „Ogniska“, jako komitet ściślejszy ze swoim prezydium w osobach p. Lityńskiego jako prezesa i p. Budzanowskiego ja-



Sanatorium nauczycielskie: Mikołaj Budzanowski, sekretarz „Ogniska“ nauczycielskiego i lukcyator loteryl.



Sanatorium nauczycielskie: Wiceprezydent rady szkolnej kraj. dr. E. Płazek, prezes loteryl.

ko sekretarza. Przewodniczącym tego komitetu ściślejszego został p. Płazek, jego zastępcą p. Dembowski.

Na tych więc osobach spoczywa obecnie sprawa sanatorium nauczycielskiego. P. Michał Lityński, wybrany na ostatnim walnym zgromadzeniu prezesem „Ogniska“, zabrał się do niej ze zwykłą sobie żelazną energią i postanowił przyprowadzenie do skutku sanatorium nauczycielskiego, jako cel swojej ambicji życiowej. Od nowego roku



Sanatorium nauczycielskie: Dyr. Michał Lityński, prezes „Ogniska“ nauczycielskiego.

wchodzi więc w życie loterya nauczycielska, a za nią — daj Boże, oby najprędzej sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli.

Sokół w Pilźnie.

W dniu 20 października b. r. odbyło się w Pilźnie poświęcenie gmachu sokolego. Już wczesnym rankiem hejnały głosiły staremu grodowi o nastąpić mającej w dniu tym uroczystości tamtejszego gniazda sokolego. Po uroczystości na ten cel odprawionem nabożeństwie, podczas którego tamtejsze amatorskie kółko śpiewackie wykonało kilka pieśni kościelnych, udały się tłumy przed nowo wybudowany gmach sokoli, który ubrany odświeżnie w sztandary narodowe, oczekiwał od dawna tej dla niego tak uroczystej chwili.

Po poświęceniu go przez ks. Faferkę, miejscowego dziekana i proboszcza, prezes sokoła, poseł Tytus Bujnowski, oraz ks. dziekan, w kilku słowach skreślili cel sokolstwa polskiego, poczem wieczorem w obszernej i pięknie w herby ziem polskich przystrojonej sali sokoła podejmował zaproszonych gości drub prezes z prawdziwie staropolską gościnnością. Podczas wieczornicy kilku mowców jak: Mikołaj hr. Rey, prezes tamtejszej Rady powiatowej, Tytus Bujnowski poseł na Sejm, dr. Witold Lewicki b. poseł, prezes sokoła pilzneńskiego radca Zelek, ks. Mucha kapelan sokoła, włościanin Trojan z Lubczy i wielu innych, w podniosłych i patryotycznych słowach skreślali cel, dążenia i zadania całego sokolstwa polskiego, a do podniesienia tej tak wzniosłej i pełnej nastroju chwili przyczyniła się nie mało tutejsza dobrze zgrana amatorska orkiestra pod batutą dzielnego i wytrwałego jej kierownika druha dra Guwy.



Sokół w Pilźnie: Przemówienie prezesa Sokola przed nowym gmachem.